

UE nęka kryzys? Na pewno nie jej władze

9 kwietnia 2013



Zaciskanie pasa w Unii Europejskiej coraz bardziej dotyka przeciętnych obywateli wspólnoty, inaczej jest z jej notablami. Świetnym przykładem może być pani Catherine Ashton, pełniąca funkcję Wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

Jej pięcioletnia kadencja mija w październiku 2014 roku, jednak wraz z końcem kadencji nie skończą się zarobki pani Ashton. Według brukselskiego korespondenta "Daily Telegraph", Brunona Waterfieldda, pani Ashton będzie dostawać po 133,5 tysięcy funtów (55% uposażenia podstawowego) rocznie przez kolejne 3 lata z rzędu. Łącznie będzie to około 2 miliony złotych otrzymane absolutnie za nic.

Pieniądze te zwane przejściowym zasiłkiem mają być "ceną za całkowitą niezależność" i gwarantem prawidłowego pełnienia funkcji, dzięki którym wysoki przedstawiciel nie będzie zajmował się poszukiwaniami nowej posady pod koniec kadencji oraz będzie miał czas na znalezienie "odpowiedniego dla siebie zajęcia".

Pełne świadczenie będzie wypłacane, jeśli pani Ashton nie zarobi więcej niż 140 tys. funtów rocznie w innej pracy, więc dla przykładu fotel w Izbie Lordów wraz z 300 nieopodatkowanymi funtami dziennie za posiedzenia w obradach nie będzie stanowił ryzyka dla jego utraty. Aby podjąć pracę po upływie kadencji, przez okres 18 miesięcy szefowa dyplomacji UE będzie potrzebować zgody Komisji Europejskiej.

Warto jeszcze dodać, że po osiągnięciu wieku emerytalnego na panią Ashton czekać będzie unijna emerytura w wysokości 61 tysięcy funtów rocznie, czyli ponad 300 tysięcy złotych. W tych okolicznościach łatwo zrozumieć, dlaczego eurokraci tak zaciekle walczą o przetrwanie UE.

Na podstawie: PAP

Zdjęcie: [European Parliament](#)

Źródło: [Autonom](#)